Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA **10** GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr 159 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20 Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, środa 15 czerwca 1938 r.

Chińczycy zerwali tamy na Żółtej Rzece

Olbrzymie straty wojsk japońskich

TOKIO. Agencja Domei donosi, że obwałowania rzeki Żółtej zostały przerwane przez wojska chińskie w dwóch miejscach: w pobliżu Kingszui na północ od Czengczau i w pobliżu Puman na północny zachód od Czungmau.

Przedstawiciel armii japońskiej oświadczył, że saperzy, z którymi współpracują chłopi chińscy usiłują naprawić wyrwy w wałach, chociaż wojska chińskie przeszkadzają im w pracy ogniem artyleryjskim. Praca nad naprawą wałów trwa bez przerwy dzień i noc.

Japońscy inżynierowie gorączkowo pracują nad naprawą obwałowań, praca ich jednakże jest w niezwykłym stopniu utrudniona przez nagły przybór spowodowany ulewnymi deszczami.

Pozycje chińskie pomiędzy Kingszui i Czengczau zostały również zalane po przerwaniu wałów w pobliżu Kingszui.

Spienione fale rzeki Żółtej zalały olbrzymie przestrzenie położone na południowy wschód. Bezpośrednie okolice Czungmau na linii kolejowej Lunghai w połowie drogi pomiędzy Kaifeng a Czengczau znajduje się również pod wodą.

LONDYN (At). Według wiadomości jakie tutaj nadeszły ze źródeł chińskich olbrzymi wylew Żółtej Rzeki, jaki nastąpił po zerwaniu tam, spowodował całkowite unieruchomienie wojsk japońskich. Straty ich nie dały się jeszcze obliczyć. Wiadomo tylko dotąd, że około 10000 żołnierzy japońskich znalazło śmierć w odmętach rzeki, setki ciężkich dział, tanków, czołgów i sprzęt wojenny zostały zalane. Wiele oddziałów japońskich, otoczonych wzbierającymi falami powodzi, w tym jeden liczący przeszło 7000 ludzi, czeka beznadziejnie na ratunek przed zatonięciem. Atoli wszelkie środki nawigacyjne zniszczone zostały powodzią lub też nie nadają się do pokonania spienionych fal.

Zatonęła również znaczna ilość ludności cywilnej chińskiej, która nie zdążyła na czas opuścić terenów narażonych na wylew po zerwaniu tam i ulewnych deszczach.

Naprawa wałów i tam przeprowadzana przez wojska japońskie, wobec kontrakcji chińskiej artylerii i pomocy, jaką staje się dla Chińczyków niekończąca się ulewa, zdaje się nie da żadnych rezultatów.

Zdrajca doradza zdradę

Salamanka. Generał Franco wystosował, po zwycięstwie pod Castellon, wezwanie do wojsk rządowych, aby biorąc pod uwagę beznadziejność dalszego oporu, poddały się dowództwu powstańczemu. Władze powstańcze, dążąc do pokojowej odbudowy nowej Hiszpanii zapewniają bezkarność wszystkim frontowym żołnierzom rządowym.

Gen. Franco żąda jednak w obronie praw ludzkości (!!?) wydania wszystkich dowódców wojsk rządowych.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

Warszawa. Wczoraj przed południem obradowała przez kilka godzin Sejm. Komisja Budżetowa i załatwiła szereg ustaw natury finansowej. Najważniejszą z nich była ustawa o zmianie ustawy dotyczącej Funduszu Pracy. Projekt rządowy nadawał Funduszowi Pracy prawo zadłużenia się do 300 milionów zł. włącznie z zadłużeniem już istniejącym, które wynosi 153 miliony zł. Komisja wprowadziła zmiany i ograniczyła możliwość zaciągania nowych długów przez Fundusz Pracy do 85 milionów zł. Nowe upoważnienie kredytowe ważne jest od 1 kwietnia 1939 r. Począwszy od tego terminu każdy nowy dług wymagać będzie zatwierdzenia ustawowego. Jedynie w nagłych okolicznościach Fundusz Pracy za zgodą ministra skarbu może zaciągnąć kredyt do wysokości 10 milionów zł. z tym, że musi zaraz przyjść do Izb ustawodawczych o zatwierdzenie pożyczek i zawiadomić o nich Najwyższą Izbę Kontroli. Wynika stąd, że Komisja Budżetowa Sejmu zmniejszyła sumę zadłużeniową Funduszu Pracy w stosunku do projektu rządowego o 62 miliony zł. Poza tym przyjęto rządowy projekt ustawy o dodatkach kredytowych na rok 1938/39, przyjęto ustawę, dotyczącą finansowania niektórych inwestycji z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r. Projekt ten podwyższa do sumy 6,300.000 zł. czyli o 1,300.000 zł. fundusze przeznaczone na budownictwo wiejskie oraz od 700.000 do 3,700.000 zł. fundusze przeznaczone na prace wodno-melioracyjne. Na zakończenie obrad rozpatrzono trzy rządowe projekty dotyczące konwersji pożyczek dolarowych. Komisja przyjęła te projekty z pewnymi poprawkami, dotyczącymi przede wszystkim zwolnienia obligacji i dochodów od nich od wszelkiego rodzaju podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

W posiedzeniu uczestniczył minister opieki społecznej p. Kościałkowski, wiceminister skarbu p. Grodyński i szereg wyższych urzędników.

W najbliższych dniach rozpoczyna prace także Senat. Odbyła się u marszałka Prystora konferencja przewodniczących komisji senackich, na której omówiono tok pracy komisji w czasie sesji nadzwyczajnej. Dnia 17 bm. zbierze się szereg komisji dla dokonania wyborów sprawozdawców projektów ustaw, które są objęte programem sesji nadzwyczajnej. Dziś o godz. 10 rano posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN.

Fiasko „narodowych" piłsudczyków

Początek sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych przesądził ostatecznie sprawę powołania do życia organizacji „narodowych piłsudczyków".

Zmontowanie nowego ugrupowania politycznego było inspirowane po secesji „Jutra Pracy" z Obozu Zjednoczenia Narodowego, przez konserwatystów.

Ugrupowanie to miało objąć „szeroki front" od konserwatystów i „Jutra Pracy" do „Falangi" i ostatecznie skonsolidowałoby wszystkie drobne grupy i grupki narodowe, od Obozu Zjednoczenia Narodowego do Stronnictwa Narodowego. Utworzenie takiego zjednoczenia miało się odbyć narazie w formie powołania do życia odrębnego klubu sejmowego i ściślego porozumienia prasowego.

Dziś można już przesądzić sprawę klubu. Wydaje się pewnym, że klub taki nie zostanie powołany do życia. Wpłynęła na to niechęć wiązania się definitywnego z „Jutrem Pracy" grupy posła Zakliki i innych posłów, którzy mimo pozytywnego stosunku do „Jutra Pracy" decydują się na ostateczne zaakcentowanie swej odrębności.

Co do drugiej formy — to choć aż w pewnych wypadkach inicjowano wspólną akcję prasową, nie udało się jednak nadać tym wystąpieniom stałym ram organizacyjnych. Także zupełnie nie udało się ruszyć sprawy związania organizacyjnego.

Tak więc dotychczas jedyną konkretną akcją „narodowych piłsudczyków" jest powołanie do życia porozumienia antymasońskiego, w którym przeważają jednak zdecydowanie wpływy „Falangi", co uwidoczniło się na niedzielnym zebraniu, które zamieniło się właściwie na manifestację zwolenników p. Bolesława Piaseckiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział V. Karny — Dnia 14 maja 1938 r. Nr akt V. Pr. 24/38

Sąd Okręgowy Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w składzie: Przew. S. O. Dr Konopka, Sędziowie: S. O. Partyka i Pykosz, Protokólant sekr. Kasina — w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§. 48[o], 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 10 V. 1938 r. L. B. II. 2 (b) 195/38 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr 127 z daty 11. V. 1938 r. z powodu treści:

1935 r. do słów „dobierani", albowiem treść tego tytułu i ustępu zawiera znamiona występku z art. 125 §. 2 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania

Na marginesie

O płk. Miedzińskim

jego synie i Poli Negri

Wa sz w kl „Nowy Głos" przynosi następującą notatkę:

„Jak wiadomo, obowiązuje już od dłuższego czasu w Bratniej Pomocy Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego „paragraf aryjski". W myśl więc tej uchwały nie mogą być członkami tego samopomocowego stowarzyszenia akademickiego studenci, w których żyłach płynie krew „nie-aryjska". Na tle tego właśnie punktu w statucie „Bratniaka U J. P. rozegrał się dramat bezkrwawy, który stał się tematem rozmów w kołach akademickich.

Na Wydziale Humanistycznym studiuje syn wice marszałka Sejmu, Bogusława Miedzińskiego, który ostatnio prowadzi na łamach „Gazety Polskiej" niezwykle ostrą kampanię publicystyczną przeciwko Żydom w Polsce. Otóż na ostatnim posiedzeniu Zarządu Bratniaka zapadła uchwała wykluczenia syna Miedzińskiego, gdyż nie jest on czystym „aryjczykiem", bowiem w żyłach jego płynie krew żydowska.

Pierwsza żona płk. Miedzińskiego jest z pochodzenia Żydówką: obecnie pracuje ona w ministerstwie Opieki Społecznej w charakterze inspektora pracy".

Wykluczony z Bratniej Pomocy syn płk. Miedzińskiego należał do Legionu Młodych, gdzie usilnie propagował hasła nacjonalistyczne, zapominając że matka jego jest Żydówką. Może od syna swego zaraził się płk. Miedziński, który wsławił się ostatnio wielomówiącą zmianą poglądów oraz niewybrednymi atakami skierowanymi przeciwko Żydom. Jak wiadomo płk. Miedziński w zupełności poparł owych 13-tez O. Z. N „uzasadnianych" w stylu „Orędownika" przez p. Katelbacha. Obecnie ujawniony fakt małżeństwa płk. Miedzińskiego z Żydówką niewątpliwie skompromituje go w oczach oenerowców, u których w kwestii żydowskiej szukał natchnienia. Pozatem pod znakiem zapytania stoi ostatnia „twórczość" pana na „Gazecie Polskiej" dostosowywującego się „bez oporu" do każdej sytuacji politycznej.

Wyobraźmy sobie, że zostały zrealizowane „wymarzone" przez p. Miedzińskiego tezy w sprawie żydowskiej. P. Miedziński, który tak walczy o czystość rasową, skazany zostałby niewątpliwie za „Rasenschande". Na ile lat więzienia — tego jeszcze nie wiemy. A może sprawa przybierze inny obrót, przez nas nie przewidziany? Może p. Miedziński wystąpi ze „wstępniakiem" o wymierzanie surowych kar „Rasenschandowcom"? Wszystko się może zdarzyć, tembardziej u p. Miedzińskiego.

Więc „w górę serca"...

* * *

Kiedyś Pola Negri była artystką, zawdzięczającą swe powodzenie raczej oryginalnej urodzie i aferom małżeńskim czy rozwodowym, niż swym zdolnościom, które — przyznajmy objektywnie — były mierne. Przez tyle lat Pola Negri, bujała zagranicą i o Polsce nie pamiętała. Aż dopiero teraz na stare lata, babka filmu polskiego pragnie nas uszczęśliwić nowym filmem, „epokowym", który ma „przewyższyć wszystko, co dotąd w tej dziedzinie widzieliśmy".

Zgodnie z naturą miernot artystycznych Pola Negri jest jedną z nielicznych artystek zagranicznych, która nie wahała się grać w filmach hitlerowskich. Obecnie Pola Negri, która zapewne na krótki czas przestała się uganiać za hrabiami, księciami, przebywa w Niemczech, gdzie nagrała kilka wybitnie hitlerowskich filmów, jak „Moskwa Szanghaj". W marcu przyszłego roku „zawita" do Polski, by zagrać w „Ogniem i Mieczem" rolę.. Heleny! Brzydka babka filmu polskiego w roli młodej i pięknej Heleny — jeszcze jedna niepotrzebna kompromitacja. „Nie pomoże blanche i rouge, kiedy panna stara już".

K. M.

Zdecydowane stanowisko demokracji gwarancją pokoju

(Korespondencja z Paryża)

Społeczeństwo francuskie z wielkim zainteresowaniem i spokojem śledziło podczas ostatnich tygodni rozgrywki polityczne, w czasie których pokój został uratowany dzięki energicznemu stanowisku Francji i W. Brytanii.

Wedtug expose złożonego na komisji spraw zagranicznych Parlamentu przez ministra spraw zagranicznych p. George Bonnet, daty 21, 22 i 22 maja mogły być dla Europy tragiczne.

Niemcy postanowiły zawładnąć Czechosłowacją w podobny sposób jak to zrobiły 2 miesięcy wcześniej z Austrią. Dziesięć dywizji niemieckich było skoncentrowanych w okolicach Drezna. Dzięki tylko katogorycznemu stanowisku ambasadorów Francji i Anglii i uprzytomnienie Niemcom, jakie konsekwencje pociągnie za sobą ich krok, pokój jeszcze raz został uratowany. Dzisiaj jednak jeszcze sytuacja jest dosyć poważna, o czym Francuzi nie zapominają, jak również rozumieja doskonale, że sytuacja ta w głównej mierze wywołana jest ich własnymi pomyłkami w polityce zagranicy.

W dużej mierze winę ponosi dotychczasowa polityka ustępstw stosowane przez Francje w stosunku do Niemiec, zapoczątkowane przez Brianda, które spowodowało uzbrojenie ogólne i otwarte Niemiec, zmilitaryzowanie Nadrenii, następnie wypowiedzenie aktu wersalskiego, aneksję Austrii. Polityka bez honoru i bez odwagi ponosi odpowiedzialność za trudności obecne. Polityka: która stale odrzucała inicjatywę, która ustępowała przed faktem dokonanym jest winna, że pokój w Europie może być każdej chwili zachwiany.

Dzisiejszy moment jest jasny, że kraje demokracji nie mogą dalej sie cofać i ustępować pod sztandarem dyktatur staje się zupełnie oczywistym w związku z wypadkami czechosłowackimi. Ciężka łapa niemiecka, położona na Pragę, wywołałaby natychmiast dojście do władzy Seleny'ego na Węgrzech, wciągnięcie w orbitę niemiecką Jugosławii i Rumunii, całkowite ugrupowanie wpływów niemieckich w Europie centralnej i na Bałkanach.

Będąc w posiadaniu spichrzy Węgier i nafty Rumunii, Hitler mógłby wypowiedzieć wojnę europejską, mającą pewne szanse powodzenia.

Dlatego opinia publiczna demokratycznej Francji uważa że zatrzymanie ofenzywy hitlerowskiej ma znaczenie zasadnicze.

Nie będzie przesadą o ile się powie, że maj r. 1938 był również niebezpieczny jak lipiec 1914 roku. O ile w 1914 r. Anglia do ostatniego momentu zajmowała stanowisko chwiejne, co wywołało wojnę europejską, obecnie Chamberlain zrozumiał konieczność przyjęcia odpowiedniej pozycji i energiczne i uzgodnione stanowisko zaakcentowane przez Francję i Anglię, zmusiło Hitlera do ustąpienia i uratowało pokój.

Zdecydowane stanowisko Francji i Anglii w sprawie Czechosłowacji

Paryż (Ar) Z miarodajnych źródeł komunikują, że podczas rozmowy min. Bonneta z ambasadorem brytyjskim stwierdzono, że stanowiska obu rządów w sprawie czeskiej są uzgodnione i są równie zdecydowaue i wyraźne jak uprzednio.

Praga (W.) Urzędowo donoszą, że w Lumperku na Morawach doszło do zajść, które rychło zlikwidowała policja. Pozatem wydarzył się szereg zajść pomiędzy ludnością niemiecką a policją.

Kropla nafty warta kroplę krwi

Te słowa telegrafował w r. 1918. Clemenceau do Waszyngtonu. Ciekawi znajdą szczegóły w książce Zischki p. t. „Nafta - rzadzi światem", w r. 1936 w przekładzie polskim, a chociaż układ sił naftowych od tego czasu się nieco zmienił, to nie zmienił się fakt, że „nafta rządzi światem".

Nie zmienił się także fakt, że nie można wojować z pustym żołądkiem i pustym... tankiem, Motoryzacja armii uzależniła sztaby generalne bardziej od nafty, niż kiedykolwiek dawniej. Wszelkie potęgi hałaśliwie się reklamujące, tysiące armat, unieruchomionych brakiem nafty, to gliniane kolosy. Kto patrzy na zagadnienie dzisiejszej Europy pod właściwym kątem, ten wie o jednym: jeżeli Czesi wytrzymają pierwsze uderzenie Niemców, to Niemcy muszą wojnę przegrać. Bo niemiecka „Leuna" syntetyczna, to zaledwie ułamek zapotrzebowania niemieckiego, nawet w warunkach pokojowych, podczas gdy Czesi mają podostatkiem nafty na.. Kaukazie.

Mógłby ktoś przypuścić, że sir Deterling zechce kiedyś odegrać rolę Zaharoffa i dostarczać naftę Niemcom, ale przeciw temu przemawiają trzy względy: po pierwsze, jego wspólnickami i to majoryzującymi go są 1) admiralicja brytyjska, 2) Intelligence Service, 3) niejaki Samuel Marcus, zwany oficjalnie lordem Bearstead, który nie jest w hitleryzmie zakochany. Po wtóre: sir Deterling lubi gotówkę, której Niemcy nie mają. Wres cie: pomoc „Standardu" wobec zdecydowanie antyniemieckich nastrojów w U. S. A. jest mało prawdopodobne. Transporty „skądkolwiek" są wobec czujności wywiadu angielskiego i celności armat brytyjskich krążowników wykluczone. Tranzyt przez państwa neutralne, to znów kwestia gotówki.

O tym wszystkim wie dobrze gliniany kolos. Wie także, że bluff ma swoje granice, że jeśli kilkakrotnie spoglądamy na ręce magika, to wreszcie odgadniemy jego trick. A wtedy magik jest bezsilny, bo armaty i samoloty, którymi groził, są nieruchome. Wiedząc, że sąsiedzi patrzą mu na palce, magik chce dotrzeć do źródeł siły, do nafty. Najbliższa nafta znajduje się w Rumunii, ale do Rumunii trzeba się przebić przez Czechów, albo przez Polskę. Kolejność zamierzeń określa „Mein Kampf": najpierw Czechy, potem Polska. Doppelt halt besser. Kto dostrzegł kruchość „nóg" glinianego kolosa, ten domyśla się, jak mało jest decydujący demagogiczny sentyment do braci w Czechosłowacji i jak bardzo jest decydujący sentyment do rumuńskiej nafty.

Wobec zdecydowanej woli samoobrony Czechów, stanowiska Francji i ZSSR, mało prawdopodobną jest możliwość zmiażdżenia Czechów w pierwszym, błyskawicznym natarciu. Za tym przypuszczeniem przemawiają fakty: gdyby było inaczej, magik byłby powtórzył austriacki trick. Ale magik umie liczyć i obliczył, że trick może się nie udać, że pierwsze natarcie zostanie odparte, a potem... Potem może się znaleźć twarzą w twarz z pustym tankiem, podczas gdy tankowce Samuela Marcusa alias lorda Bearstead w przyspieszonym tempie płynąć będą z Morza Czarnego do Havre,u być może napastowane przez czarne kuszule, ale też strzeżone przez Union Jacka. Może ten stan rzeczy będzie przestrogą dla pewnej kategorji krzykaczy domowego chowu, którzy ciągle jeszcze wołają: „czapkami nakryjemy!"

W tym stanie rzeczy warto się zastanowić, czy nie zmieni się „rozkładu jazdy", zawartego w „Mein Kampf", t. j. czy nie zmieni się jego kolejność. Czy imperialistyczny sen o osi Berlin — Bagdad nie został zmodyfikowany obecne na rurociąg Bagdad — Berlin? „Drang nach Osten" ujmuje się bowiem u nas dziwnie prymitywnie, ograniczając go do uzyskania przez Niemców terenów kolonizacyjnych gdy tymczasem ów Drang jest o wiele dalszy i jeśli nie sięga do Bagdadu, to w każdym razie do roponośnych terenów rumuńskich, do których bliżej niekoniecznie przez Czechy.

Nie twierdzę, że tak się stać musi, ale podkreślam możliwość i prawdopodobieństwo. Tym, którzy mają papierowe złudzenia trzeba przypomnieć, że paktów o nieagresji nie spisano na lepszym papierze, niż papier traktatu wersalskiego. Można je taksamo podrzeć na strzępy takiej sytuacji swary „tezowo-obojowe" nabierają szczególnych rumieńców. Jest odpowiednia pora na nie. Historia dopiero oceni o ile małość „posadowa", czy robota karierowiców, walących taranami frazesu w jednolity głaz państwowy, zdołała go rozbić i czy nazwiska tych bohaterów nie znajdą się na tejsamej karcie, co nazwiska patriotów z Targowicy. Niekiedy kropla nafty warta jest nietylko kropli krwi, ale beczki zdrady.

Alwin.

Czytajcie „albo-albo"

Cyniczny bezwstyd
prasy hitlerowskiej

Czego żądają Niemcy od Czechosłowacji najlepiej można się dowiedzieć z prasy hitlerowskiej. Czasopismo „Boersen Zeitung" wyraża się o Czechach w słowach tak gwałtownych, jakich ludzie kulturalni nie zwykli używać w czasie wojny w stosunku do nieprzyjaciela.

W artykule tego czasopisma, p. n. „Oskarżenie", żołnierze czescy nazywani są dosłownie: „kanalie i bandyci".

„Boersen Ztg" pisze: „Członkowie narodu z tysiącletnią kulturą (t. j. Niemcy) winni wystąpić przeciwko podporządkowywaniu ich żołnierzom plemienia, które nie przekroczyło jeszcze stadium rozwojowego pierwotnego zwierzęcia. Pod względem cywilizacji objawia się prawdziwe oblicze barbarzyńcy czeskiego i — można powiedzieć — czegoś niższego niż człowiek. Ten sąd, to oskarżenie, cały naród niemiecki podtrzymuje 75 milionów ludzi to właśnie podaje do wiadomości Europie".

Ten nieprzytomny wyskok dziennika hitlerowskiego każdego musi zadziwić. Pomimo wielu zadrażnień polsko czeskich, pomimo wielu wzajemnych błędów i konfliktów, pomimo niezwykłych i u nas okazów nacjonalistycznych wypowiedzi, nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić, by jakiekolwiek pismo nasze, włącznie z Ikacem, zapomni dzikiego barbarzyństwa nazich i odważyło się na tak brutalny, tak prymitywnie pierwotny akt napaści.

A przecież — jakżeż to wogóle współczesne Niemcy hitlerowskie mają prawo mówić o kulturze? Te Niemcy, którym nikt jeszcze nie zapomniał i nie prędko teraz i szczególnie w pierwszych dniach zdobycia władzy we własnym kraju, a ostatnio w Austrii po Anschlussie.

Prasa hitlerowska o tym nie pamięta o tym nie napisze. Ależ to właśnie znamionuje jej niezwykły, cyniczny bezwstyd. (Ai).

Niemcy Sudeccy mają więcej szkół
i bibliotek niż cała III Rzesza

PRAGA (Ai). „Narodowa Politika" w swym niedzielnym numerze ogłasza tabelę porównawczą o sytuacji Niemców w Czechosłowacji i w III. Rzeszy w takich domenach życia, jak nauka, możliwości kulturalne, płace itp. W konkluzji artykułu i podanych cyfr pismo dochodzi do przekonania, że nie wolno więcej mówić o ucisku Niemców Sudeckich.

Oto podczas gdy w Niemczech, jedna szkoła powszechna przypada na 150 uczniów, w samej zaś Saksonii na 272 uczniów, w Czechosłowacji na szkoły, używające jedynie języka niemieckiego, przypada na 102 uczniów.

Rozważając następnie stosunek procentowy ilości książek w bibliotekach publicznych na mieszkańców, pismo stwierdza że w III. Rzeszy 2 książki przypadają na 10 mieszkańców, a w Czechosłowacji 6 książek niemieckich na tę samą ilość mieszkańców narodowości niemieckiej.

Jeżeli zaś chodzi o płace robotnicze, to w Niemczech od r. 1928 do 1936 spadły one ze 100 do 84; w Czechosłowacji zaś wzrosły do 102.

W ten sposób wychodzi na jaw cała obłuda, jaką hitleryzm stosuje w imię rzekomo swych narodowych celów!

Rozbicie oddziału
japońskiego

HAN - KEU (Ai). Wojska chińskie z pomocą samolotów wojennych nie dopuściły tutaj do wysadzenia na ląd oddziałów japońskich w górze rzeki Un-Hu. Okręty japońskie pod osłoną swej artylerii morskiej usiłowały wysadzić na ląd oddział złożony z około 1000 ludzi. Podczas walki wojsk chińskich z tym oddziałem, lotnictwo chińskie zbombardowało okręty, z których jeden bezpośrednio potem zatonął. Walka powietrzna, jaką potem stoczyły z samolotami japońskimi nie przyniosła im żadnej szkody. Oddział japoński został całkowicie rozbity.

Japoński okręt admiralski osiadł na mieliźnie

SZANGHAI (Ai). Japoński okręt pancerny „Idzemo", będący okrętem admiralskim, osiadł na mieliźnie pod Usung.

Sprawa Codreanu
przed kasacją

BUKARESZT (Ai). 15 czerwca rząd kasacyjny rozpatrywać będzie odwołanie Codreanu przeciw wyrokowi sądu wojennego w Bukareszcie, który skazał go na 10 lat ciężkich robót.

W najbliższym czasie również poszczególni przywódcy Żelaznej Gwardii, dotychczas uwięzieni, staną po kolei przed sądem.

Wynik rozprawy kasacyjnej, która winna przesądzić sprawę Codreanu, oczekiwany jest z żywym zainteresowaniem przez całą opinię społeczną. Aż do tej chwili nie doszło do żadnej akcji ze strony dawnych zwolenników Codreanu. Według powszechnej oceny nie chcą oni bynajmniej uzyskać dla siebie tego samego wymiaru sprawiedliwości jaki stał się udziałem ich szefa i jego równocześnie narazić.

W każdym bądź razie władze przedsięwzięły wszelkie kroki, ażeby nie dopuścić do jakichkolwiek ekscesów. W środowiskach politycznych sądzi się, że likwidacja Żelaznej Gwardii jest tak zupełna, że nie ma obawy o reakcję z jej strony.

Nowy typ bombowca niemieckiego

KONSTANCJA. W zakładach Dorniera nad jeziorem Bodeńskim, ukończyli Niemcy budowę nowego typu bombowca typu J. U. 32. Maszyny te osiągają szybkość 500 km, zabierając 2 tony bomb.

Chiny w przededniu
powszechnej mobilizacji

HAN - KEU (Ai). Ministerstwo wojny rządu chińskiego komunikuje, że obowiązek powszechnej służby wojskowej wejdzie teraz w życie i będzie realizowany bez względu na stosunki meterialne, rodzinne czy innego rodzaju wpływy.

Rozporządzenie to rządu chińskiego jest absolutną nowością w dziejach Chin. Rekrutacja nastąpi równocześnie w całym kraju, proporcjonalnie do ilości mieszkańców.

Sądzą tutaj powszechnie, że podanie do publicznej wiadomości tego rozporządzenia oznaczającego niezłomną wolę rządu chińskiego stawienia oporu napadowi japońskiemu, jest krokiem wstępnym przed ogłoszeniem generalnej mobilizacji.

Jak z tego wynika Chiny w obliczu postępującej agresji japońskiej nie tylko nie załamują się, ale zbierają energicznie wszelkie siły dla zlikwidowania najeźdźców.

Upaństwowienie kolei w Argentynie

Parlament argentyński przyjął projekt ustawy w sprawie upaństwowienia kolei, będących dotąd w rękach przedsiębiorstw prywatnych, przeważnie angielskich. Potrzebna na wykup suma 650 miln. pesos złotych uzyskana zostanie w drodze pożyczki wewnętrznej.

Pomoc dla Hiszpanii republikańskiej

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że Włosi opublikowali dokumenty, zebrane przez agentów wywiadu włoskiego, które wykazały, że w ostatnich miesiącach zostały przesłane duże transporty broni, amunicji, materiału wojennego w postaci samolotów, aut pancernych, tanków oraz ochotników z ZSSR do Hiszpanii republikańskiej. Ponadto w ostatnim tygodniu miało przybyć z Czechosłowacji około 5.000 ochotników przeważnie członków Kom. Partii Czechosł.

U. S. A. zabroni
sprzedaży samolotów bombowych napastnikom

WASZYNGTON (Ai). Cordell Hull sekretarz stanu w deklaracji przedłożonej prasie sprzeciwił się sprzedaży samolotów wojennych państwom, używającym tych aparatów przeciwko ludności cywilnej.

Czyniąc aluzję do informacji prasowych stwierdzających przygotowywanie obecnie przez rząd USA. planu wywarcia presji w tym właśnie kierunku, Hull przypomniał, że bombardowanie miast otwartych, którego ofiarą pada ludność bezbronna cywilna, zostało potępione zgodnie zarówno przez Waszyngton, jak i inne główne stolice świata. Rząd amerykański odnosi się z całą stanowczością wrogo do tego rodzaju aktów barbarzyństwa.

Stwierdzając, że deklaracja jego o przygotowywaniu przez rząd Stanów Zjednoczonych akcji przeciwko sprzedaży samolotów na bombardowanie miast otwartych przeznaczona jest dla ludu amerykańskiego i jest ostrzeżeniem dla fabrykantów, Hull uważa, że słowa te winny dotrzeć również i do innych państw.

Gorszące zajścia

Niedawno na tym miejscu pisaliśmy o oburzeniu i wstręcie, jakim napawać musi każdego uczciwego człowieka perfidna akcja propagandowa pewnych rzekomo apolitycznych organizacji wiejskich, skierowana przeciwko Stronnictwu Ludowemu. Piętnowaliśmy niskie moralnie metody walki, w której jedynym orężem jest fałsz i zakłamanie, tym bardziej, że prowadzą ją ludzie faryzejskim gestem strojący się w togę obrońców etyki katolickiej.

Wydawało się nam to wtedy rzeczą wprost nieprawdopodobną.

I oto przed dwoma dniami w organie braciszków niepokalanowskich, „Małym Dzienniku", piśmie — bo i brukowiec nosi niestety to miano — par excellence katolickim, pojawiła się taka notatka:

> Tarnów. Podczas zjazdu ludowego w Tarnowie zaszło do gorszących zajść, które sprowokowali żydzi. Podczas wiecu ludowców na placu św. Trójcy napadnięto i dotkliwie pobito księdza Kapustę, kierownika Tarnowskiego Okręgu Ch. Z. Z. za to, że ten nie zdjął nakrycia głowy podczas odśpiewywania bezbożniczych pieśni.
>
> Broniącą księdza Kapustę bandy żydów wyszukiwały w tłumie narodowców i siłą nakazywały im wznoszenie pięści w górę i śpiewanie bezbożniczych żydowskich pieśni.

Szczucie — bo tego inaczej nazwać ani sklasyfikować nie można — godne poprawdy dotychczasowych tradycji niepokalanowskich dziennikarzy.

Księdza Kapustę pobito, bo nie zdjął kapelusza podczas odśpiewywania „bezbożniczych żydowskich pieśni".

PAT „Iskra" i cała wogóle bez wyjątku prasa zgodnie donosiły, że podczas święta ludowego śpiewano „Gdy naród do boju" i poza tym „Czerwony sztandar" po przemówieniach mówców socjalistycznych".

To są według światłej oceny braciszków „bezbożnicze, żydowskie pieśni", które towarzyszyły bojom o Polskę Niepodległą.

Zajścia naturalnie także sprowokowali żydzi. Jak? To całkiem proste: Ogólnie wiadomo, że nasz lud wiejski od niejakiego czasu dzieli się na dwie grupy: na Żydów—bezbożników należących do Stronnictwa Ludowego i na rdzennych, szczerych Polaków. Pierwsi pod gołym niebem śpiewają swoje żydowskie, bezbożnicze pieśni i chodzą od czasu do czasu z zielonymi sztandarami, drudzy siedzą w domu śpiewają, w kościele, a chodzą tylko na pochody Str. Narodowego, także od czasu do czasu.

Ponieważ od tych pierwszych spotkał ks. Kapustę onegdaj afront, ergo jasnem jest, że Żydzi sprowokowali gorszące zajścia.

Autentycznych, poczciwych, szczerych i rdzennych Polaków—narodowców jest tak mało, że Żydzi, chcąc ich pobić, muszą ich dopiero wyszukiwać w tłumie.

Tak właśnie robili w Tarnowie 6. czerwca 1938.

lw.

Przegląd prasy

„Jutro Pracy" bez jutra...

„Dziennik Polski" w korespondencji z Warszawy twierdzi, że bieżący tydzień w polityce wewnętrznej nie zapowiada się interesująco. Natomiast z innych spraw godny podkreślenia jest:

nikły rezultat zebrania, zwołanego przez grupę „Jutra Pracy" w warszawskim Domu Katolickim w sprawie masonerii.

Na zebranie stawiło się zaledwie kilkaset osób, nie osiągając nawet tysiąca uczestników. Dodać zaś należy, że grupa „Jutra Pracy" rozwinęła nieprzebierającą w niczym propagandę i w tym celu zalepiła Warszawę afiszami ulice zaś zasypano ulotkami. Mimo tego wysiłku społeczeństwo nie zjawiło się na zebraniu, wyrażając w ten sposób votum nieufności akcji, która pod pokrywką poważnych haseł posiada charakter oczywiście dywersyjny.

Wynik niefortunnego zebrania wywołał zamieszanie w nielicznych zresztą szeregach „Jutra Pracy". Przez cały poniedziałek toczyły się rozmowy w grupie posłów „Jutra Pracy", w których tematem było fiasco niedzielnej imprezy i niepomyślne wrażenie, jakie fakt ten wywołał w opinii politycznej. Podobno sprawa wiecu niedzielnego podziałała przygnębiająco na przywódców grupy „Jutra Pracy", którzy nie spodziewali się aż tak wielkiego niepowodzenia, a nawet bojkotu ze strony grup, które „Jutro Pracy" chce uważać za sprzymierzone. Dużą bowiem sensacją jest fakt, że sprawozdania z wiecu nie zamieścił ani „Warszawski Dziennik Narodowy", ani „ABC".

Świadczy to — zdaniem ozonowego „Dz. P." o zupełnej izolacji grupy „Jutra Pracy" w opinii politycznej.

Jak z tego widać OZON chce za wszelką cenę osłabić pozycję niedawnych secesjonistów. Nawet za cenę przyznania, że rozreklamowany rzeczywiście niebywale wiec antymasoński skończył się zupełnym fiaskiem.

Rozchodzą się drogi nacjonalizmu i katolicyzmu

P. A. Razma w „Głosie Narodu" przeciwstawia się psychozie bloków ideologicznych, która skłania do prowadzenia polityki nie opartej na żadnym konstruktywnym programie, lecz tylko do bezpłodnego przeciwstawiania się czy to programowi czy to osobom. Są tacy, którym negacja całkowicie wystarcza jako podstawa działania:

Zwalczając zło prawdziwe, czy urojone, zapominają oni o konieczności przeciwstawiania mu dobra do tego stopnia, że często widzą przed sobą jedynie możność wyboru pomiędzy większym i mniejszym złem. Stwierdziwszy więc, np., że największym złem jest bolszewizm gotowi są na oślep rzucić się w wir walki, gdzie tylko im się wydaje, że zagraża bolszewizm; powiedzenie „choćby z samym diabłem w przymierzu" jest właśnie wynalazkiem owych polityków, którzy w swojej naiwnej krótkowzroczności pragną „wypędzać diabła przy pomocy belzebuba"!

W polityce wewnętrznej ludzie o tego rodzaju psychice nie widzą innego wyboru niż pomiędzy totalizmem a „żydokomuną". Ponieważ Żydzi i masoni głośno się przyznają do demokracji a komuniści propagują „folksfront" „republikański", więc politycy tego pokoju zwalczają demokrację jako rzekomy wymysł masoński, uważając Hitlera za duchowego wodza w walce z „żydokomuną".

Jest rzeczą jasną, że to rozsądne zresztą stanowisko „Głosu Narodu" podyktowane jest względami wyłącznie taktycznymi. Dopóki Hitler nie prowadził bezwzględnej walki z Kościołem, wszystko było w porządku, nic nie stało na przeszkodzie tak dla naszego ruchu narodowego typowemu kojarzeniu nacjonalizmu z katolicyzmem. I nie wahałby się napewno nasz kler dać swe placet totalizmowi choćby najgorszego typu, byle tylko miał gwarancję, że jego interesy będą uszanowane.

Potwierdza się w całej rozciągłości zasada, że decydują w polityce tylko kryteria a nie moralność.

Stanowisko Watykanu wobec hitlerii — to poderwanie idealizmu politycznego.

Niemcy a kolonie hiszpańskie

W czasie tegorocznych niemieckich „Dni kolonialnych", jakie miały miejsce w Bremie, odbyło się szereg konferencji. Na jednej z nich oświadczył radca Prenzel, że przez wcielenie Austrii do Niemiec, wcale nie poprawiło się położenie Niemiec pod względem zaopatrzenia w surowce oraz u nięcia trudności aprowizacyjnych. Dlatego muszą obecnie Niemcy skierować całą swoją energię w kierunku otrzymania kolonij.

W trzecim dniu kongresu odbyła się tajna konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Naczelnego Dowództwa Armii, Sztabu Generalnego, Ministerstwa Lotnictwa, Organizacji Niemców Zagranicznych przy N. S. D. A. P. oraz wielu b. oficerów i urzędników kolonialnych. Przedstawiciel Głównego Dowództwa Marynarki Wojennej przedstawił dane, jak dużą wartość strategiczną posiadają dawne kolonie niemieckie. Niemiecka Wschodnia Afryka flankowała angielską drogę do Indji, co ma obecnie szczególnie duże znaczenie wobec zdobycia Abisynii przez Włochy.

W Maroko oraz na wybrzeżu zachodnio-afrykańskim wpływy Trzeciej Rzeszy coraz się powiększają. Nie tylko hiszpańskie Maroko, ale również inne kolonie hiszpańskie, znajdują się pod wpływami Niemiec. Wyspy Kanaryjskie stanowią nieocenioną bazę dla sił lotniczych, kierowanych przeciw Francji.

Znaczenie hiszpańskich kolonii dla planów niemieckich podkreślał również przedstawiciel sekretarza stanu Bohlego.

Na konferencji podnoszono tylko zastrzeżenia, że bezwzględne postępowanie Włochów w Abisynii przynosi duże szkody w pozyskaniu świata arabskiego.

Urzędnicy niemieccy muszą mieć dzieci

Jak dalece troszczy się Trzecia Rzesza o na uralny przyrost ludności oraz jakie kroki podejmuje w kierunku zwiększenia urodzin, świadczy o tym zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych oraz ministra spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy Fricka, wydane specjalnym pismem okólnym zaleconym jako poufne. Pismo to brzmi następująco: minister spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, II. SB. 6160/6193 Berlin, dnia 14/III. 1937 Do rządów krajowych i t. d. 1) Każdy urzędnik kawaler ma przed stabilizacją, względnie przed nominacją złożyć pisemne oświadczenie dlaczego do tej pory nie ożenił się — oraz kiedy zamierza się ożenić. 2) Każdy z żonatych urzędników, który nie posiada dzieci przez 2 lata po ożenieniu się ma złożyć przed stabilizacją lub przed nominacją pisemne oświadczenie dlaczego małżeństwo jest bezdzietne, z podaniem przyczyn. 2) Oświadczenie te należy załączyc do akt personalnych. 4) W tej chwili jednak nie należy wyciągać żadnych konsekwencyj w stosunku do urzędników, kawalerów oraz do urzędników bezdzietnych. Urzędnikom jednak należy, w związku z pobieraniem oświadczeń do akt personalnych, zwracać uwagę jak duże znaczenie dla państwa oraz dla przyszłości narodu niemieckiego mają małżeństwa, posiadające dzieci. 5) Zaleca się zaniechanie ogłaszania tego rozporządzenia w pismach urzędowych oraz w prasie codziennej.

Wspólnik gen. Cedillo zabity

Meksyk. Gen. Espejel, wspólnik gen. Cedillo, został zabity w chwili aresztowania. Gdy policja zjawiła się w jego letnim mieszkaniu, gen. Espejel oraz kilku jego towarzyszy próbowali się bronić, ostrzeliwując przybyłych. Następnie generał próbował uciec konno, lecz został zabity strzałami karabinu maszynowego. Prezydent Cardenas zarządził w dniu 10 bm. usunięcie gen. Espejel z armii oraz postawienie go przed sądem wojennym.

Minister Beck w Estonii

Tallin. Według oficjalnych wiadomości Pata po przyjeździe do Tallina min. Beck odbył dłuższą i w bardzo przyjaznym tonie utrzymaną rozmowę z min. Selterem.

Min. Selter wręczył wczoraj ministrowi Beckowi przyznaną przez prezydenta państwa wielką wstęgę orderu herbu państwowego. Jest to nowy order, przewidziany dla Estończyków, którzy zasłużyli się dla ojczyzny. Min. Beck jest w ogóle pierwszą osobą, odznaczoną wielką wstęgą tego orderu.

Min. Beck przeprowadził ożywione i bardzo serdeczne rozmowy z generałem Laidonerem, min. Selterem. b. min. spraw zagr. Akelem i innymi dostojnikami, między innymi także z posłem litewskim w Tallinie Dailide.

Chamberlain o bombardowaniu statków angielskich

Londyn. Prem. Chamberlain złożył dzisiaj w Izbie Gmin oświadczenie na temat wypadków bombardowania okrętów brytyjskich u wybrzeży hiszpańskich.

Premier oświadczył, iż wysunięto dwa projekty, mające na celu położenie kresu, a przynajmniej przyczynienie się do zmniejszenia ilości tych ataków. Pierwszy z tych projektów zmierza do stworzenia strefy bezpieczeństwa dla okrętów handlowych w niektórych portach, drugi jest propozycją władz w Burgos: wybranie portu na terytorium należącym do rządu hiszpańskiego, jednakże poza strefą działań wojennych.

Zbadanie dokładne sytuacji — oświadczył Chamberlain — skłania rząd brytyjski do przekonania, iż nie może być okazana skuteczna ochrona okrętom utrzymującym stosunki handlowe z portami w strefie wojennej.

Gen. Tan-Tse-Sin rozstrzelany

Szanghaj. Chiński generał Tan-Tse-Sin został przez sąd polowy skazany na śmierć przez rozstrzelanie z powodu zaniedbania swoich obowiązków wojskowych. Wyrok został wykonany.

Marsz Czang-Kai-Szek wyrok zatwierdził. Skazany był w grudniu 1936 roku zamieszany w porwanie marsz. Czang-Kai-Szeka przez marsz. Czang-Tsue-Lianga, ówczesnego władcę Mandżurii.

Ub. nocy zrzucono znowu kilka bomb na Szanghaj. 4 bomby wybuchły w dzielnicy angielsko-amerykańskiej. Jedna trafiła w radiostację na terenie amerykańskim. Szkody jednak żadnej nie wyrządziła. W związku z tym aresztowano 3 Japończyków, których jednak zwolniono z powodu braku dowodów winy.

Parlamentarne kłopoty Ozonu

„Goniec Warszawski" donosi, że koło parlamentarne Ozonu odbywa gorączkowe narady celem ustalenia taktyki na nadchodzącą sesję nadzwyczajną:

Postanowiono tak lawirować, aby w komisjach, mających rozpatrywać poszczególne ustawy, większość stanowili członkowie koła.

W większości wypadków zamiary te zrealizowano. Największy kłopot miano z ustawami samorządowymi, których referentem został wyznaczony jeszcze pod czas sesji zwyczajnej pos. Duch, nie należący do koła Ozonu. Chciano go pozbawić referatu, na przeszkodzie stanęły jednak dwie rzeczy: po pierwsze nie znaleziono odpowiedniego podejścia prawnego do zrealizowania zamiarów, po drugie, i to było najprzykrzejsze, nie znaleziono nikogo tak ukwalifikowanego samorządowca wśród członków OZN., komu możnaby powierzyć tak odpowiedzialne referaty.

„Ozon" pragnie się podobno odegrać na terenie sejmu:

Ma to być rzekomo odpowiedzią na ogólnie utrzymującą się opinię, iż po sesji grupy „Jutra Pracy" koło parlamentarne Ozonu straciło na żywotności i nie jest w stanie prowadzić bardziej czynnej i decydującej akcji.

Jak się rzeczywiście sprawa przedstawia?

Niewątpliwe powyższa opinia ma bardzo wiele cech prawdopodobieństwa. Ozon na terenie parlamentu znalazł się bowiem w naprawdę trudnej sytuacji. Chrześcijańsko-narodowi z posłem Zakliną na czele grawitują raczej do „Jutra Pracy", a nie do Ozonu. Grupy posłów wileńskich z pos. Prystorową i pos. Żeligowskim, również nie można zaliczyć do zwolenników OZN. Sławkowcy według zgodnej opinii również będą się starali robić gdzie się da dywersję i przeszkadzać Ozonowi w jego posunięciach.

Decydująca rozgrywka nastąpi jednak dopiero po rozpoczęciu debaty planowej i ma podobno ujawnić:

tworzenie nowego bloku sejmowego, będącego ekspozyturą montowane w skrytości nowego ugrupowania politycznego z p. p. Sławkiem, Cat-Mackiewiczem i pos. Hoppem w roli organizatorów, mającego zgrupować na terenie parlamentu wszystkich przeciwnych Ozonowi i współdziałającej z nim czasowo Naprawie.

Sejm poczciwy dobrze się bawi. Jak za najlepszych przedwojennych „partyjnych" czasów.

Iw.

CZERWIEC
15
Środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro stec. 143 00
Centr. między m 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wod. ciąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Sroda, Wita

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego

Dziś premiera „Jej syna" Walentyny Aleksandrowicz

Dziś w środę ukaże się na scenie Teatru im. J. Słowackiego sztuka Walentyny Aleksandrowicz p. t. „Jej syn". Młoda autorka wybrała na debiut sceniczny temat o głębszym problemie: dramatyczny konflikt między matką i synem, skomplikowany przez tragiczny zbieg okoliczności. Obsadę sztuki stanowią: J. Korecka, R. Pawłowska, B. Janikowska, T. Burnatowicz, Z. Czajkowski, oraz E. Bielska, E. Jaworska, M. Kierzkowa, K. Opaliński, R. Wroński. Sztukę przygotował scenicznie reż. J. Karbowski, dekoracyjnie K. Gajewski.

Jutro w czwartek po cenach zniżonych, „Mariella" K. Winter'a w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską w roli tytułowej.

Plan przedstawień: Środa 15. VI. „Jej syn". — Czwartek 16. VI. „Mariella". — Piątek 17. VI. „Pan Jowialski".

•

Repertuar kin

ADRIA: „Motyl hiszpański" (Janette Mac Donald) i „Obrońcy Rio Grande".

ATLANTIC: „Zwyciężyły kobiety" (Francise Rosay i J. Murat) i „Mały czarodziej" (Bobby Breen).

APOLLO: „Świat mówi o nas" (Maurice Chevalier, June Knight).

Kino-teatr Bagatela spowodu remontu budynku nieczynny.

KINO LOPP: Zabronione szczeście w głównej roli: Merle Oberon i Brian Aherne.

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).

STELLA: „Pieśniarz Warszawy".

SZTUKA: „Ostrożnie z miłością".

UCIECHA: „Alarm na morzu".

WANDA: „Dzień na wyścigach" („Więzy miłości").

Radio

CZWARTEK, 16 CZERWCA 1938

9.00 Transmisja ze Spały. 12.03 Audycja dla dzieci. 13.20 Muzyka obiadowa 15.00 Audycja dla wsi. 17.15 „Wykorzystajmy lato dla zdrowia". 19.00 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Karabela dziadunia" słuchowisko Stanisława Roya. 19.45 „Wiosna i miłość", koncert rozrywkowy, skecz Eustachego Nietubyłły „Wiosna i miłość. 21.00 Wiązanka melodii z „Jadzi Wdowy" i „Damy od Maksyma" w ukł. Tadeusza Sygietyńskiego. Wykonawcy: Hanna Brzezińska i Andrzej Bogucki (śpiew), Czwórka Radiowa i zespół instrumentalny. 22.00 „Polska muzyka kameralna" (audycja II). Wykonawcy: Eug. Umińska (skrz. I.), Tomasz Jaworski (II skrz.), Mieczysław Szalewski (altówka), Zofia Adamska (wiol.), Janina Wysocka-Ochlewska (fort.).

—O—

Kraków do wieczora...

Senzacyjne szczegóły o gospodarce w Spółce „Caro"

Sprawa będzie skierowana do prokuratoru

Opinia domaga sie nowych wyborów!

Wczoraj powtórzyliśmy za „Naprzodem" zarzuty przeciwko Spółce „Caro". dzisiaj publikujemy szczegóły konkretniejsze a to w imie dobra publicznego.

Już w toku sprawy karnej przeciwko zawiadowcom Spki „Caro" wyszły na jaw zarzuty przeciw gospodarce władz nadzorczych, później pewne szczegóły zostały uzupełnione. Podamy tylko pewne stwierdzone zarzuty:

1) Komitet budowlany wyznaczony przez Rade Nadzorcza „Caro" otrzymał **15.000 ZŁ. ZA CZYNNOŚCI NADZORCZE** przy budowie domu Spółki „Caro" przy ul. Batorego. Jeśli zważymy, że członkowie Rady Nadzorczej otrzymywali za pełnienie czynności nadzorczych prócz **MAREK PREZENCYJNYCH** w wysokości **100 zł. ZA KAŻDE POSIEDZENIE.** także roczna **TANTIEME**, to pobranie 15.000 zł ponadto, uważamy za niewłaściwe. tym bardziej. że pełnienie funkcji nadzorczych przez niektórych członków tego Komitetu było ich obowiązkiem zawodowym.

2) Dwaj członkowie Rady m. p. dr R. i dr Ch. i jeden urzędnik miejski otrzymali za zbadanie gospodarki Spółki „Caro": radni m. po 800 zł. a urzędnik 500 zł. Dlaczego mniej niż panowie radni?

Jeden z radnych zwrócił później pobrane 800 zł., czym tylko przyznał. że pierwotne pobranie tej kwoty nie było właściwe.

3) Członkowie Rady Nadzorczej „Caro" i Prezydium miasta, w latach 1927 do 1933 r. dostawali na święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy **UPOMINKI, JAK SZYNKI, WINA itd. — a CZŁONKOWIE PREZYDIUM „KOSZE OD HAWEŁKI"(!).** Komentarze chyba zbyteczne. Przyjmowanie **PREZENTÓW** przez członków Rady miejskiej, którzy jako jej przedstawiciele zasiadają w Radzie Nadzorczej, to curiosum(!).

4) Niektórzy członkowie Rady Nadzorczej używali auta „Caro" dla celów nie pozostających w związku z ich urzędowaniem dla wyjazdów zamiejscowych bez zwrotu równowartości użytego dla jazdy materiału. Ale nie dosyć na tym. Były także jazdy **INNYCH OSÓB, NAWET W TOWARZYSTWIE KOBIET!!** Czy to nie naruszało funduszów Gminy, która była zainteresowaną materialnie w „Caro"?

5) Już prasa pisała o tym: na polecenie ówczesnego wiceprezydenta miasta D. W. zawiadowcy Spki „Caro" wypłacili 1.000 zł. na wybory sejmowe dla BBWR. (!)

Czy tylko tyle, nie udało sie nam stwierdzić. Ale ten fakt mówi b. wiele.

6) Ten sam p. D. W. i zawiadowca Spółki „Caro" p. L. otrzymywali za każdorazowy. a nawet **JEDNODNIOWY** wyjazd do Warszawy jako koszta i dietę **PO 400 zł.** I przy tym wyszło na jaw. że p. D. W. pobrał równocześnie **DWUKROTNIE** po 400 zł., raz z Kasy miejskiej i drugi raz z kasy „Caro" za wyjazd w tej samej sprawie(!) Czy takie postępowanie licuje z godnościa członka Rady m. a zwłaszcza członka Prezydium miasta, pozwolimy sobie mocno wątpić.

7) Członkowie Rady Nadzorczej i zawiadowcy „Caro" oraz członkowie komisji rewizyjnej otrzymywali za lata 1931, 1932, 1933 i 1934 marki prezencyjne po **100 zł ZA KAŻDE POSIEDZENIE** i tantieme. chociaż nie byli sami, zwłaszcza o ile chodzi o reprezentantów Gminy m. Krakowa — udziałowcami „Caro". Trzeba przytem uwzględnić fakt, że lata 1932/33 i 1933/34 były **DEFICYTOWYMI** dla interesów „Caro", o czym pobierający tak wysokie marki prezencyjne i tantiemy. bardzo dobrze wiedzieli, zwłaszcza Komisja rewizyjna.

8) Jeden z członków Rady Nadzorczej za okres 1932/33 kwotę **6 tys.** zł. tytułem marek prezencyjnych mimo iż przedsiębiorstwo zamykało bilans fikcyjnym zyskiem 4.000 zł.

9) Rada Nadzorcza uchwaliła w roku 1929/30 **PODWYŻSZYĆ** tantieme dla członków Rady Nadzorczej, Komisji Rewizyjnej i Dyrekcji z proponowanej przez dyrekcje Spółki kwoty 20.000 zł. na **43.000 zł.** z tym, że tantiema ta wypłacana zostanie **ZALICZKOWO NA POCZET CZYNSZÓW ZA PRZYSZŁY ROK Z REALNOŚCI PRZY UL. BATOREGO.**

Zaiste, wypłacanie sobie samemu tantiem tak wysokich i to na **POCZET** czynów, nie ma precedensu!

10) Pewnemu ajentowi policyjnemu w czynnej służbie wypłacono 750 zł za wyśledzenie donosicieli do Min. Spraw Wewn. przeciwko Spółce „Caro".

11) Jeden z radnych miejskich otrzymał **1.000 zł** za wygotowanie przedłużenia kontraktu Spółki „Caro" i za **REFEROWANIE TYCH SPRAW NA POSIEDENIU RADY MIEJSKIEJ.** Otrzymał te kwotę **na polecenie b. wiceprezydenta D. W.**

Narazie tyle.

To wystarczy, by sobie wyrobić zdanie o gospodarce prowadzonej w przedsiębiorstwie miejskim, nad którym nadzór sprawowali radni miejscy i członkowie Prezydium Rady miejskiej.

We wczorajszym numerze domagaliśmy się pociągnięcia winnych nad użyć do odpowiedzialności nie tylko cywilnej, społecznej, ale także karnej. Okazuje się, że mieliśmy racię, skoro komisja prawnicza Rady m. uchwaliła oddać sprawę do prokuratorii. Nasuwa się jednak uwaga: dlaczego tak późno. No, ale lepiej później niż nigdy. Skandaliczna gospodarka w Spółce „Caro", za którą odpowiedzialność spada na znaczną wiekszość Rady miejskiej, musi znaleźć swój epilog na forum sądowym. Tego domaga się interes publiczny, tego żąda obywatelstwo krakowskie.

Ale to nie wszystko. Opinia domaga się **ROZWIĄZANIA OBECNEJ RADY MIEJSKIEJ, GDYŻ ONA NIE ODPOWIADA UKŁADOWI SIŁ SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE.** Nowe wybory, które powinny się odbyć najpóźniej w pierwszym miesiącu nadchodzącego roku. muszą być przeprowadzone na podstawie takiej ordynacji, któraby **UMOŻLIWIŁA NAJSZERSZYM WARSTWOM LUDOWYM OBJĘCIE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA CAŁOKSZTAŁT GOSPODARKI SAMORZĄDOWEJ.** Inaczej Gmina będzie nadal domena jednej partii, a raczej nie tyle partii, ile obozu politycznego nie majacego poparcia w społeczeństwie. A wtedy znacznie łatwiej o nadużycia. łatwiej szafować groszem publicznym. Straty Sp. „Caro" za okres do 31 marca 1933 wynoszą kwotę 1,798.000 zł. Cyfra ta bije ostrzem swei lekkomyślnej, szkodliwej gospodarki w ten system kierowania samorządem, który dzisiaj jest pod obstrzałem całej demokracji.

Idem.

Teatr Narodowy z Warszawy na Festivalu Krakowskim

Komitet Obywatelski dla urozmaicenia programu „Dni Krakowa" zaprosił na gościę Teatr Narodowy z Warszawy, na kilka występów, które odbędą się w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie w następujących dniach? w piątek 17 bm. wieczorem i w niedzielę 19 bm. popołudnie „Pan Jowialski" Al. hr. Fredry, oraz w sobotę 18 bm. i w niedzielę 19 bm. wieczorem „Skiz" G. Zapolskiej. Wyjazd gościnny Teatru Narodowego do Krakowa ma swoją głębszą wymowę, pierwszy to bowiem raz w dziejach odrodzonej Polski zespół Pierwszej sceny Polskiej wystąpi jako reprezentacja instytucji, nie zaś jako luźna czy prywatna impreza poszczególnych członków zespołu. Należałoby przypuszczać, że gościna ta otworzy cykl wymiennych przedstawień i zapoczątkuje ogólny ruch między teatralny w Polsce. Bilety sprzedaje kasa teatrur.

• •

Dochodzenia w sprawie gospodarki w kamieniołomach?

Mówią w Krakowie, że na jednym z posiedzeń Rady, radny D. Kuśnierz miał zaznaczyć, że w zarządzie kamieniołomów pobrano oprócz stałego wysokiego uposażenia miesiecznego 20.000 zł. za rok 1937 tytułem prowizji od **PRODUKCJI (!).** Sprawa gospodarki w tym przedsiębiorstwie, w którym prezesem Rady Nadzorczej był Dr. Radzyński, była przedmiotem debat ostatniego posiedzenia Rady m. Obecnie podobno prezydent Dr. Kaplicki zarządzić miał dochodzenia w sprawie gospodarki w kamieniołomach. A więc czystka przedwyborcza?

Ruch pracowniczy

Sprawa Izby Pracy ucichła

Pod koniec roku 1925 ujawniły się skłonności do wprowadzenia przez rząd Izb Pracy. Ruch pracowniczy wypowiedział się w zasadzie za wprowadzeniem tego rodzaju instytucji, domagając się atoli wydania takiej w tej mierze ustawy, któraby istotnie zapewniała robotnikom i pracownikom umysłowym prawdziwą reprezentację w tych instytucjach.

Przedstawiciel Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych b. poseł Kwapiński wypowiedział się na konferencjach, które się odbywały w początkach 1936 r. w Ministerstwie Opieki Społecznej — za powołaniem Izby Pracy zgłaszając przy tym żądanie, by opłaty na rzecz Izby Pracy nie były zbyt wysokie, by ciała zarządzające tą instytucją były z powszechnych wyborów, by została utworzona jedna Izba Pracy na całą Polskę.

W sprawie tej nastąpiło porozumienie wszystkich organizacji zawodowych i na konferencji w dniu 10 grudnia 1936 roku stanowisko swoje określiły w sposób następujący:

Deklaracja

Polski ruch robotniczy i pracowniczy stwierdza bezsporne prawo zorganizowanych warstw pracujących do pełnego zarządzenia wszystkimi instytucjami, które reprezentują lub służą ich szczególnym interesom społecznym i ekonomicznym.

W tej myśli podpisane centrale ruchu zawodowego uważają za swój obowiązek sformułować zasady, na których powinna być oparta Izba Pracy. Spełni ona swoje zadanie z pożytkiem dla warstw pracujących jedynie wówczas, gdy będzie odpowiednikiem wolnego ruchu zawodowego robotników i pracowników. W żadnym wypadku nie może krępować działalności ruchu zawodowego, stać się instytucją konkurencyjną, ograniczyć go lub zastąpić.

Zgodnie z tym przyjmujemy następujące zasady:

1) organa stanowiące Izbę Pracy będą powołane w drodze powszechnych i proporcjonalnych wyborów, przeprowadzonych w grupach robotników i pracowników na kandydatów, przedstawionych wyborcom przez centralę związków zawodowych; należy przeto wykluczyć udział radców z nominacji;

2) Izba Pracy powinna objąć wszystkie kategorie robotników i pracowników, a więc zarówno pracowników prywatnych, jak samorządowych i państwowych;

3) Izba Pracy powinna posiadać pełny samorząd, t. j. prawo ostatecznego decydowania w sprawach konstytuowania władz i ustalenia wysokości składek w granicach ustawowych jak też i w zakresie całej swojej działalności;

4) będzie utworzona obecnie tylko jedna Izba Pracy i w ten sposób utrzymywany zostanie charakter reprezentacji robotników i pracowników i ograniczone do minimum obciążenia warstw pracujących na rzecz nowej instytucji.

Deklaracja niniejsza wyraża zgodne stanowisko podpisanych central również wobec projektu, który został przedłożony pod obrady dzisiejszej konferencji.

Jednak podpisane centrale ruchu robotniczego i pracowniczego wyrażają przekonanie, że warstwy pracujące mogą ustosunkować się z zaufaniem do projektu ustawy o Izbach Pracy, gdy zostanie przywrócony odebrany im pełny samorząd w instytucjach ubezpieczeniowych, oparty na powszechnych wyborach.

Powyższa deklaracja zostanie podpisana przez Centralną Komisję Klasowych Zw. Zawod., Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Zw. Zawodowych, oraz Komisję Porozumiewawczą Związków Pracowniczych, obejmującą centralę pracowników prywatnych t. j. Unię Pracowników Umysłow., Komitet Pracowników Państwowych, oraz Radę Naczelną Pracowników Samorządowych.

Zupełnie zdecydowane stanowisko, jakie zajął cały robotniczy i pracowniczy ruch zawodowy, sprawiło, że sprawa ta uległa odroczeniu... tylko dlatego, że przedstawiciele Związków Zawodowych domagali się, pełnej autonomii tej instytucji. Obecnie jakoś nic się nie mówi o wprowadzeniu Izb Pracy. Sprawa ucichła. W obecnie przestała być dla rządu aktualna.

Atoli dla świata pracy jest ona nadal aktualna. Należy się spodziewać, że ruch pracowniczy niebawem i tę sprawę obok innych, podejmie i domagać się będzie dopuszczenia go do zarządzania wszystkimi instytucjami, w których rozstrzyga się o losie robotników i pracowników. Izba Pracy, powinna być ich parlamentem opartym na szerokich postawach demokratycznych. — Ijan.

Jak się ma posługiwać legitymacją ubezpieczony pracownik

Każdy robotnik po zgłoszeniu go po raz pierwszy do ubezpieczenia otrzymuje legitymację ubezpieczeniową. Raz wydana legitymacja służy robotnikowi przez cały czas jego ubezpieczenia bez względu na ewentualne późniejsze przejście do ubezpieczenia w innej ubezpieczalni społecznej. W jednym tylko przypadku może mieć miejsce zmiana legitymacji, a mianowicie w razie przejścia robotnika do kategorii pracowników umysłowych.

W razie zagubienia lub zniszczenia legitymacji robotnik może otrzymać duplikat za opłatą 1 zł. po uprzednim unieważnieniu tej legitymacji przez ogłoszenie na własny koszt w Dzienniku Wojewódzkim i w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych.

Każda legitymacja posiada numer, pod którym robotnik został ubezpieczony. Numer ten nie ulega zmianie przez cały czas ubezpieczenia robotnika, choćby robotnik przechodził kolejno do ubezpieczenia na terenie różnych ubezpieczeń społecznych.

—oOo—

Włoskim robotnikom sezonowym pomaga niemiecka pomoc społeczna

Pomorze Trzeciej Rzeszy otrzymało do tej pory ponad 5.000 sezonowych robotników - Włochów. Przybyli oni wszyscy jednakowo ubrani w niebieskie bluzy robocze, zielone spodnie, względnie spódnice.

Nawet bieliznę posiadają jednakową. Ubrania i bielizna jest z tak lichego materiału, że niemiecka Pomoc Społeczna musiała zorganizować obdzielenie tych robotników nowymi ubraniami, ponieważ te, w których przybyli podarły się.

Wzrost bezrobocia po wcieleniu Austrii do Niemiec

Wskutek reorganizacji szeregu placówek gospodarczych oraz systemu pracy w b. Austrii po wcieleniu jej do Niemiec, straciło do tej pory pracę 25.000 osób.

Robotnicy pragną dzielić się pracą z towarzyszami

W tkalni mechanicznej firmy Bracia Skosowscy w Zgierzu wybuchł zatarg na tle zamierzonej redukcji części robotników wskutek ograniczenia produkcji.

Cała załoga w liczbie 60 osób zażądała podziału pracy i zaniechania redukcji, a gdy firma nie zgodziła się robotnicy podjęli strajk, okupując mury.

Powiadomiony o zatargu inspektor Pracy, podjął kroki w kierunku zlikwidowania powstałego zatargu.

Trzęsienie ziemi

Trzęsienia ziemi są jedną z najstraszniejszych klęsk żywiołowych, które pochłaniają odrazu tysiące żywych istnień i niszczą bez śladu dobytek ludzi. Drgania skorupy ziemskiej, które dały się odczuć w ubiegłym tygodniu na terenie Belgii, Holandii i Anglii, nie należą do najgroźniejszych. Kilka lat temu Antwerpia przeżyła również kilka takich niegroźnych wstrząsów, które nie wyrządziły większych szkód.

Historia notuje wiele wypadków straszmych trzęsień ziemi. Najdawniejszym faktem, w tej dziedzinie jest biblijna Sodoma i Gomora która znikła z powierzchni globu na dwa tysiące lat przed naszą erą. W 1348 roku na pograniczu szwajcarsko-bawarskim 5 tysięcy ludzi utraciło życie wskutek trzęsienia ziemi. Na Sycylii w roku 1693 było trzęsienie ziemi, które zniszczyło 60 tysięcy istnień ludzkich. Jeszcze groźniejsze skutki miała klęska, której uległa Japonia w roku 1703 oraz w r. 1730. Straciło wtedy życie 150 tysięcy osób. W Europie również dwie klęski trzęsienia ziemi nawiedziły Lizbonę (1755 r.) i Kalabrię (1783 r.), pochłaniając prawie 140 tysięcy ofiar i 400 osiedli mieszkalnych.

Smutną kronikę klęsk trzęsienia ziemi przynosi wiek XIX: stolica Venezueli, Caracas, została nawiedzona trzęsieniem ziemi, które spowodowało śmierć 20 tysięcy ofiar. Było to w roku 1812. W niecałe 60 lat później 40 tysięcy ofiar pochłonęła katastrofa żywiołowa w Peru i w Equadorze. Również w Japonii dwukrotnie zdrazyło się trzęsienie ziemi: w roku 1855 i 1891. Pastwą żywiołu padło wtedy około 130 tysięcy domów i 100 tysięcy ludzi.

Wiek XX obfituje w katastrofalne trzęsienia ziemi. Na Kaukazie wskutek utworzenia się szczelin zginęło w r. 1902 tysiące ludzi, z powierzchni znikło 4.000 siedzib. W 1905 r. w Kangra w Indiach Wschodnich pastwą żywiołu padło 100.000 domów i straciło życie 20.000 osób. W 1906 r. San Francisco przeżyło trzęsienie ziemi, skutkiem którego powstała w ziemi szczelina długości prawie 600 km. W 1908 r. Messyna i Kalabria w Italii znów padły pastwą trzęsienia ziemi, w czasie którego zginęło 83 tysiące osób.

Największą ze wszystkich klęsk tego rodzaju było trzęsienie ziemi w Japonii w 1923 r. Zginęło wówczas 180.000 osób, a z powierzchni ziemi zniknęło pół miliona budynków mieszkalnych.

W Polsce, na szczęście, trzęsienia ziemi są wielką rzadkością, ponieważ leży ona na terenie t. zw. asejsmicznym, nie podlegającym na ogół drganiom zewnętrznej części naszego globu, czyli t. zw. litosfery.

Dziwactwa natury

Życie ma swoje bolesne niespodzianki i nierzadko zdarza się, że dziecko, przychodzące na świat jest przyrodo okaleczone, albo wręcz ma kształt grozę budzącego potworka.

Pewne specjalnie ciekawe wypadki zachowała historia w pamięci.

W r. 1254 w Weronie urodziło się dziecko z tułowiem źrebaka, zaś w 1493 w tymże mieście znano żywy twór kobiety i psa. W r. 1511 w Rawenie podziwiano powszechnie niesamowitego potwora, mającego na głowie róg, dwa skrzydła, jedną ptasią nogę, oko pod jednym z kolan. resztę zaś ciała ludzką.

W Anvers w 1574 r. przyszło na świat dziecko o tułowiu psa, ptasiej głowie i ludzkich kończynach. W tymże czasie w Gaskonii żyła dziewczyna bez głowy, która na plecach miała dwoje oczu i rodzaj muszli, służącej jako jama ustna.

Wody całego świata — te skarbnice wszelkich tajemnic — mogłyby wiele powiedzieć o tragediach potworków i ich rodzicach. W 1646 rzeke Tybr wyrzuciła na brzeg twor ludzki o głowie osła i jednej nodze słonia.

I Kraków ma w swoich tradycjach takież dziwy: w XVI wieku pewnym bardzo zamożnym i znanym rodzicom urodziło się dziecko o głowie kota, zakończonej ryjkiem, które na kolanach miało wizerunki rozwścieczonych psów.

Tragedia „mistrzów" produkcji fałszywych monet

Pieniądze to bardzo niebezpieczna rzecz. Jednemu przynoszą szczęście, drugiemu nieszczęście. Tak samo i robienie pieniędzy jednemu się uda drugiemu nie...

Nie miał szczęścia w tej „robocie" Franciszek Hallman rolnik ze wsi Koleczkowo koło Gdyni oraz Brunon Greńskow, malarz i Jan Domski z Gdyni. Głównym „macherem" w produkcji złotówek był Domski człowiek z zawodową praktyką fałszerstwa oraz z bogatą przeszłością kryminalną. Domski zaznajomił swych spólników z tą sztuką w czasie wspólnego pobytu w więzieniu.

Gdy Greńskow i Hallman opuścili „gościnne" mury więzienne odrazu przystąpili do dzieła kierując całą „robotę" według wskazówek Domskiego, który jeszcze odsiadywał karę.

Mennicę założyli sobie w stajni wśród lasu w posiadłości Hallmana. Produkcja odbywała się przeważnie w nocy, to też ta nocna robota strasznie dziwiła okolicznych mieszkańców, którzy swe zdziwienie wyznali policji.

Przeprowadzono rewizję w czasie której odkryto dobrze zmontowaną mennicę i sporą ilość fałszywych dziesięciozłotówek. Ma się rozumieć że bractwo powędrowało do więzienia.

W tych dniach wszyscy stanęli przed sądem okręgowym w Gdyni. Sąd mając niezbite dowody co do winy oskarżonych skazał mistrza Domskiego i Hallmana na 2 i pół roku więzienia i po 1000 zł grzywny, zaś Grenskowa na 2 lata więzienia.

—oOo—

Iskry reportera

W SĄDZIE PRACY

Ażeby żyć — trzeba pracować, bo inaczej zdechniesz człowieku i nawet pies z kulawą nogą o tobie nie napomnie... powiadał na korytarzu Sądu Pracy tęgi w barach nieco pochylony starszy cieśla z siwemi wąsami i opaloną twarzą...

— A czemuż to tak gwarzycie — spytał młodszy siedzący obok niego.

— Bo mam ku temu powód. Nie wiadomo ci, zaraz przed sąd wejdziemy... Nasz inżynier zawsze nam nad głowami huczał. „Ażeby żyć trzeba pracować" — no a ja sobie resztę dorobił...

— No tak pracować — a zapłacić to nie, ino po sądach się włóczyć — rzekł młody...

Onufry Skirka, Benedykt Pchełka i pan inżynier O. H... krzyknął nieogolony woźny...

Skirka i Pchełka zerwali się na równe nogi, trochę dostali „treme" bo sąd przecież nie „pogwarka" z Pchełką.

— A powiedz że czternastki nie wypowiedział ino z miejsca kopnął... Wisz? Nie trząś się — mówił Skirka do Pchełki...

— To wy oba — zapytał woźny.

— A oba — Pchełka i ja. Razem my są poszkodowani...

Inżynier O. H. nie przybył osobiście do sądu ale przysłał swojego zastępcę prawnego...

— I jak to było... — zapytał sędzia...

— Nijak nie było — powiedział Skirka — pracowaliśmy i nie mamy zapłacone, co nam się należało. — Bez czternastki wymówił robotę...

— A dowody na to są?

— Jakie dowody?

— Żeście nie otrzymali zapłaty.

— No nie braliśmy przecie — to sam inżinier powi.

Wtedy się podniósł elegancki pan — zastępca prawny pana inżyniera O. H. i mile powiedział.

— Właśnie że mój klient twierdzi, że robota nie została wykonana według umowy i dlatego...

— Jaki tam umowy. — Żadny umowy nie było — mieliśmy robić i więcej nic — porwał się Skirka....

— Nie wolno przeszkadzać — przywołuje was do porządku...

Trzeba mieć szacunek — nie wiecie — strofował go sędzia.

— I dlatego Skirka i Pchełka nie mają prawa żądać zapłaty.

— Jakto — ale umowy nie było... My nie majstry...

— Macie świadków, że nie było? zapytał sędzia.

— Będą...

Odraczam rozprawę aż do czasu dostarczenia dowodów.

Na korytarzu Sądu Pracy, stoją ci sami ludzie... Każdy ciekawy jak to się skończyło, bo każdego to samo tu przygnało... Barczysty pochylony starszy cieśla Skirka odszedł na bok i oparł się o białą ścianę.

— Tyś Pchełka ani pary z pyska nie puścił...

— Po co, abo to pomoże...

— I znowu za parę miesięcy to samo — i poco taki bogacz o 20 złotych tak się upira... Ale tak na biedaka zawsze huzia — zawsze my takie nic...

— **No — my zawsze** — takie śmiecie — rozumiecie Skirka? rzekł jakiś chłop.

Wojciech Drąg... zawołał woźny.

Jesdem — już ide. Tak bedzie Skirka jak z wami — powiedział i pobiegł do drzwi...

Na korytarzu zostali inni, by się znów dowiedzieć że nic z Drągowej sprawy.

E. Dz-c.

Genialny aferzysta przed sądem

Wywiadowca policji był handlarzem narkotyków

Władze śledcze Paryża prowadzą energiczne badania w związku z osobą słynnego „championa narkotyków", Louis Thedora Lion.

Lion jest z początku drobnym handlarzem kokainy. Małżeństwo z bogatą Cazenare, właścicielką eleganckiej restauracji otwiera przed nim nowe horyzonty: lokal staje się świetnym miejscem zbytu narkotyków dla wytwornej i zamożnej klienteli.

Lionowi jednak tego mało. Lubi przygody, awantury. W czasie wojny staje się agentem drugiego oddziału wywiadowczego.

Wojna się kończy, a Lion wciąż prowadzi wytworną restaurację „Cazenare", świetnie prosperującą. Ale to nie dostarcza mu specjalnych emocji. Zgłasza się znowu do policji, do służby wywiadowczej. Władze powierzają mu trudny obowiązek... wyśledzenie trzech braci Heliopoulos podejrzanych o handel narkotykami. A ci trzej panowie są właśnie stałym gośćmi „Cazenare".

Plany Liona są perfidne: pod płaszczykiem oddawania usług policji będzie prowadzić swobodnie handel kokainą, morfiną, opium.

Godzi te sprawy w ten sposób, że staje się członkiem przemytniczej bandy Heliopoulos'ów, „pracuje" z nimi razem do r. 19 33, kiedy wydaje ich w ręce policji.

Wyczyny Liona przynoszą mu bogactwo. Życie jego coraz bardziej opłatają, coraz ryzykowniejsze afery, coraz śmielsze awantury. Do „zawodów" Liona przyłącza się jeszcze handel bronią. Kariera posuwa się w zawrotnym tempie.

Aż nagle przychodzi kres. Władze ujawniły szereg obciążających materiałów. Lion stanie przed sądem, a rozprawa ta z pewnością ogromnie zainteresuje opinię publiczną.

O szczęściu...

Szczęście: w słowniku figuruje jako rzeczownik; w książce życia szczęście jest czasownikiem, który się odmienia w czasie przeszłym z wspomnieniem, w czasie przyszłym z nadzieją i który nie ma czasu teraźniejszego,.. bo przed teraźniejszością ucieka.

L. Gatagues.

Są wspomnienia o miłości, których się nie wyraża słowami: to tak, jak obrazy szczęścia, o którym się marzy w ciszy własnej duszy.

M. Donnay

Jeżeli nic nie jest tak słodkie, jak wspomnienie o szczęściu, to zarazem nic nie jest tak straszne jak świadomość, że szczęście było kłamstwem.

Alfred de Musset

Nadzieja jest to pamięć, która pragnie, wspomnienie jest to pamięć, która cieszy się posiadaniem.

Balzac.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

14) POWIEŚĆ

Jakże stałem się maleńkim człowieczkiem. Dwadzieściapięć marek uszczęśliwia mnie, dwadzieściapięć marek daje nadzieje poprawy bytu, sprowadza nadzieję lepszego jutra. Maleńki człowieczek ze mnie, zupełnie maleńki człowieczek — cieszę się taką drobnostką, tymi kilkoma markami — a ilu z tych, którzy przechodzą obok mnie, lub siedzą w kawiarniach zarabia tysiące, wyrzuca tysiące — a ja — taki nędzarz — takie nic — statysta filmowy — — —

Ruch uliczny począł go denerwować. Nagle zdawało mu się, że wszyscy zbyt głośno mówią, zbyt głośno się śmieją — może z niego się śmieją — opowiadają sobie, że on — maleńki statysta filmowy cieszy się, że ma dwadzieścia pięć marek w kieszeni. Dwadzieścia pięć marek i na tych kilku groszach buduje przyszłość — ha ha — panie Otwiercki, czy to nie śmieszne? — Jak tanio można pana uszczęśliwić...

Przeszedł w boczną ulicę. Świadomie zbaczał z drogi, by tylko nie iść tym samym szlakiem z powrotem, aby tylko tylko nie spotkać tych samych ludzi, których już poprzednio widział, tych zbyt głośno się śmiejących, zbyt głośno rozmawiających z sobą — ciągle o tym samem, jakby to było ostatnią sensacja światowego miasta — słyszał pan — Otwiercki ma dwadzieściapięć marek i z tego się cieszy, — ha, ha — — —

Zaciskał ręce na skroniach — odczuwał pod dłońmi krew bijącą w tętnice — lekki zawrót głowy — równocześnie ból — musiał na chwilę stanąć — Poczęło go ogarniać zmęczenie, coraz większa senność mąciła tok myśli, zdawało się mu, że upadnie na ziemię by natychmiast zasnąć — — — Co się ze mną dzieje?

Dowlókł się do ławki, opadł na nią ciężko, rozłożył ramiona na oparciu...

— Najwyższy czas, by iść spać, myślał, zbyt wiele wrażeń przyniósł dzisiejszy dzień, nerwy zawodzą — — — Mogłoż być inaczej? Miesiące beznadziejnej walki, każdy dzień rozpoczynał się szeregiem zawodów, rozczarowań — ta niepewność bytu, lęk przed każdym nowym dniem — — — To był ten okres minionego roku. Nowa era? Jutro będę mógł mieszkanie zapłacić — to znaczy, na poczet długu coś przesłać — jeżeli w tym tygodniu będę miał jeszcze jedno zdjęcie...

Otwierki liczył, kalkulował — tylko wybrnąć z długów było jego marzeniem, spłacić co było można.

Uwagę jego ściągnęła na siebie lampa, wisząca nad wejściem do lokalu restauracyjnego. Na ciemnym tle ulicy, wydłużającej się niby czarny wąż zdobny wzdłuż ciała w jasne oczy świecących latarń, uwidoczniała się czerwona lampa nad wejściem, jak brocząca krwią rana na ciele potwora. Od czasu do czsu otwierały się oba skrzydła drzwi, niby ujmujące ramiona, wciągając do wnętrza jakąś postać, to znowu wypluwając inną z powrotem, podobnie jak pająk wyssana ofiarę wyrzuca z sieci. Ot, teraz zniknęła postać w drzwiach wejściowych — już nowe nadchodzą ofiary. Otwiercki patrzył przed siebie zahipnotyzowany czerwonym blaskiem latarni, ściągającej ku sobie jego spojrzenia. Szybko mijały chwile, zegary wskazywały już jedynastą godzinę. Ziejąc światłem reflektorów niby smoczymi oczami pędziły auta mącąc nocny spokój.

Teraz wyszły z lokalu trzy postacie. Trzech panów ujętych pod ramiona wytoczyło się na chwiejnych nogach na ulicę. Kilka sekund stali w czerwonym świetle lampy niezdecydowani w jakim iść kierunku, ale już następne otwarcie się drzwi, wypchnęło ich na środek jezdni. Teraz mocą rozpędu kroczyli dalej przed siebie w stronę ławki, na której siedział Otwiercki.

— Ha, ha, ha, rozpoznał tubalny śmiech generała Iwanowa, a to my zdrowo popili Arkady Piotrowicz — zdrowo popili — wszystkie dzięgi przepili — ot u nas szeroka dusza rosyjska — nie żal dzięgów, czort z nimi — — — U nas w pułku był jeden oficer — — —

— Znaju — znaju — przerwał mu Jakowlew.

— Cóż wy znacie?

— Zastrzelił się w dzień ślubu.

— Czort z wami — ta ja chciał wam co inego — — —

Przeszli. Rosjanie, myślał Otwiercki, całymi dniami nie mają nic do jedzenia, chodzą obdarci, mieszkają jak żebracy, pożyczają sobie fraki i smokingi, aby móc brać udział wzdjęciu, a gdy zarobią kilka marek, to je od razu przepiją. Prawdziwie szerokie rosyjskie dusze.

— Ha, ha, ha doleciał go z daleka tubainobasowy śmiech Iwanowa, ha, ha — ha — — —

Daremnie starał się Otwiercki zasnąć. Refleksja przeżyć minionego dnia sprowadzała wspomnienia, uporczywie trwające przed oczami.

Długi czas nie mogły się uspokoić podniecone nerwy. Otwiercki czuł, jak bardzo zmęczony jest jego mózg. Chwilami zdawało mu się, że go już opuszcza świadomość — to znowu wracały myśli — potem cięższej przylgnęła głowa do poduszki, nagle zaczął się zapadać, coraz głębiej — głębiej — — Ich küsse Ihre Hand Madame — Nina śmieje się do niego — tak pięknie śmieje się Nina — rozchyla zmysłowo wargi — ukazuje szereg białych zębów — dekoracja stoi w powodzi światła — wszyscy tańczą — Nina spiera się na jego ramieniu — Pani taka kochana, Nino — Pan również już z tym zaczyna — wy mężczyźni wszyscy jesteście jednacy — Ich küsse Ihre Hand Madame — dziwne Nino, pani to już zauważyła — pierwej była tu sala, balowa, teraz — — — Zawsze tańczyliśmy w ogrodzie — pani Eggstein kroczy jak koń czyrkowy, podnosi wysoko nogi, wyrzuca je naprzód i kiwa głową .— czerwony pióropusz chwieje się na wszystkie strony — wyższa szkoła jazdy — wszyscy wydają okrzyk podziwu — Aaaaa — pani Eggstein dziękuje — kłania się jak baletnica — w podskokach z gracją rozdaje wokół całusy — Valencia, ich küsse Ihre Hand — coś się tu nie zgadza — orkiestra gra fałszywie — twarz pani Eggstein przyjmuje inny wyraz — zupełnie obcy — taki młody —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kącik prawniczy

Pośrednictwo w zawarciu małżeństwa sprzeczne z dobrymi obyczajami

Sąd Najwyższy podziela pogląd prawny Sądu Apelacyjnego, który umowę pośrednictwa w zawarciu małżeństwa uważa za przeciwną dobrym obyczajom. Instytucja małżeństwa łączy w sobie obok elementu natury prywatno prawnej przede wszystkiem elementy publiczno prawne i w tym ostatnim zakresie podlega ochronie prawnej z urzędu. Ustawa cywilna popiera zawarcie małżeństwa (§ 700 u. c) i kładzie nacisk na swobodną wolę w jego zawarciu (§ 52 u. c.) nie dopuszcza przymusu (§ 55 u. c.) i dąży do tego aby o małżeństwie rozstrzygała tylko wzajemna wola i skłonność przyszłych małżonków. — Odpłatne pośrednictwo, które z istoty własnego interesu, jaki ma pośrednik ażeby małżeństwo doprowadzić do skutku i uzyskać za to wynagrodzenie, ogranicza osobistą swobodę dyspozycji przyszłych małżonków i wywiera wpływ na ich postanowienie nierzadko przeciwstawieniami i środkami nie bez zarzutów a postanowienie przyszłych małżonków powinno być właśnie wolne od obcego nacisku. — Założeniem przepisów art. 517 k. z. które stanowią o pośrednictwie, nie jest niewątpliwie pośrednictwo przy zawarciu małżeństwa. — Według zasadniczego przepisu art 56 k. z. umowy treści niemożliwej do wykonania, umowy sprzeczne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami, są nieważne. Przepis ten nie wylicza umów zakazanych lub przeciwnych dobrym obyczajom, jak to miało miejsce w § 879 aust. u. c., który także wszystkich umów, wykraczających przeciw dobrym obyczajom **nie wyliczał, a czyni to** dlatego, że wyliczenie wszystkich umów tego rodzaju nie mogło by być nigdy wyczerpujące, więc pozostawia klasyfikację umów judykaturze. — Dlatego więc mają na uwadze cel i znaczenie małżeństwa oraz niewłaściwe niekiedy możliwości i sposoby działa pośrednika, umowy o wynagrodzenie za pośrednictwo w zawarciu małżeństwa należy ze stanowiska przepisu art. 56 k. z. uznać za sprzeczne z dobrymi obyczajami, małżeństwa u żydów bywają prawie wyłącznie zawierane przy pomocy pośredników i że sprawy majątkowe odgrywają przy tej umowie prawie czy nie jedna z najgłówniejszych ról, — nie odejmuje odpłatnemu pośrednictwu w zawieraniu małżeństw charakteru sprzecznego z dobrymi obyczajami. — Wzmianka w skardze **kasacyjnej** o biurach pośrednictwa małżeństw nie może przechylić sprawy na korzyść powoda. Biura tego rodzaju jak i zwykłe ogłoszenia matrymonialne w dziennikach, nie mają podobnego charakteru przymusu, lecz mają na celu zapoznanie osób, **które mają zamiar wejść w związki** małżeńskie, a o ile by zaś postępowały tak jak zwykli pośrednicy spotkałby ich ten sam los co i zwykłych pośredników.

Orz S. N. z 1 lutego 1938. Przegl. Sąd. czerwiec 1938.

—oOo—

MODY

Jak się ubieramy na plaży?

Zbliża się pora wyjazdów na morze. Amerykańskie piękności ze zwykłą nonszalancją ukazały się na plażach Florydy w „kostiumach" tak bardzo oryginalnych że zadziwiły nawet najbardziej pomysłowe kobiety. Po prostu „powypalały" sobie na ciele rozmaite sylwetki i desenie: zabieg ten przeprowadza się zupełnie bezboleśnie. Miejsca przeznaczone na wzór rysunkowy zasłania się, obnażając resztę. W tym celu przyrządza się specjalne szablony, jak przy malowaniu ścian, miejsca powycinane ciemnieją od słońca, przykryte zaś pozostaną jasne. Efek tej niezwykły. Najulubieńszym miejscem dla tego rodzaju ozdób są plecy, gdyż są równe i można na nich pomieścić największy szablon rysunkowy. Niektóre Amerykanki mają całe plecy ozdobione jakby koronką. Desenie szablonów rysują specjalni malarze-dekoratorzy, którzy pobierają za swe pomysły bardzo wysokie wynagrodzenie. Sam pomysł nie jest nowy. Stosowali go już w odległych czasach ogrodnicy dworscy, aby przyozdobić owoce przeznaczone na królewskie stoły monogramami i znakami władzy W tym celu ogrodnicy naklejali na niedojrzałym jeszcze owocu od strony, z której padają promienie słoneczne, korony i monogramy swych monarchów; pod wpływem promieni owoc nabierał różowej barwy, a miejsca osłonięce szablonem pozostawały bladozielone.

Poza Florydą istnieją jednak plaże, gdzie panie zadowalają się normalnymi kostiumami. Na ogół na plaży widoczny jest nawrót do kobiecości. Surowa jednostajność lat powojennych minęła, zdaje się, bezpowrotnie. Mamy na plaży wszystko co w salonie, a więc kunsztowne fryzury, powłóczyste suknie, wielkie kapelusze. kwiaty itp. Zasadniczo modny strój plażowy składa się dziś z bluzki, pod którą nosi się trykot, do niej przypięte są shorty, a na nie dopiero zapina się na suwak lub rząd guzików lekko skleszowaną spódniczkę. Jest to strój również praktyczny jak estetyczny. Bluzka ze spódnicą, dopełniona żakiecikiem. może się przydać jako strój na ulicę. Po przyjściu na plażę wystarczy odpiąć spódniczkę, a shorty z bluzką stanowić będą śliczny i wygodny strój plażowy.

Tegoroczne shorty mało różnią się od zeszłorocznych. Mamy dwa zasadnicze rodzaje shortów: jedne krótkie, powyżej kolan, przeznaczone dla osób młodych, którym do twarzy jest w osłoniętych nogach drugi typ dla osób o kształtach mniej smukłych i doskonałych. Ten drugi rodzaj shortów sięga poza kolana, jest szeroki i przypomina krojem tak chętnie dziś noszone spódnice - spodnie.

Tego rodzaju shorty noszone są właśnie na kortach tenisowych. Nadają się one **również do wycieczek** górskich, podróży itp. Do shortów dobieramy sobie parę cienkich wełnianych sweterków, zupełnie gładkich z wysokimi kołnierzykami ze ściągaczem w stanie. Długie spodnie widuje się **natomiast bardzo rzadko**, nadają się one jedynie przy uprawianiu sportu żeglarskiego.

—oOo—

MEDYCYNA

Lekarz przybywa do mieszkania pacjenta.

— **No, jak się ma chory?**

— Och, panie doktorze, umarł właśnie dziś rano.

— A pocił się przed śmiercią?

— Pocił się, panie doktorze.

— No, to wszystko w porządku!

—oOo—

XX Międzynarodowy kongres teatralny w Londynie

W czasie od 2 do 9 lipca r. b. odbędzie się w Londynie oraz w Strafford (mieście rodzinnym Szekspira) XX międzynarodowy kongres teatralny. W kongresie, nad którym projektorat objął król Jerzy VI, przewidziany jest udział, obok przedstawicieli sztuki teatralnej, szeregu osobistości ze świata politycznego. M. in. weźmą udział w kongresie: książę Kentu, lord Halifax francuski minister oświaty, Jean Zay.

Z całej Europy zjadą się przedstawiciele sfer teatralnych. Zapowiedziano już przyjazd z Francji Jules Romains'a. Andre Mauprey'a, Fortunata Strofskiego. Henry Clerc'a, Pauletty Pax, H. K. Lenormand Shaw, Geoffrey Whitworth, Eden Payne. Z Belgii przyjadą: Richard Dupierreux, Henri Soumagne, Fernand Rooman i Camille Poupey, z Italii — Nicola de Pirro, z Rumunii — Maria Filotti i Ion Livescu.

Sprawa udziału w kongresie delegacji polskich sfer teatralnych oraz ewentualny skład delegacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

—oOo—

Międzynarodowa wystawa sztuki kinematograficznej

W dniu 8 sierpnia r. b. otwarta zostanie w Wenecji wystawa międzynarodowej sztuki kinematograficznej w której weźmie udział szereg krajów europejskich i pozaeuropejskich, wystawiając czołowe filmy swych produkcyj.

Jak w latach ubiegłych, przyznane będą na wystawie nagrody za najlepszy film produkcji włoskiej, produkcji zagranicznej, za najlepszy scenariusz, najcelniejszą grę itp.

W wystawie weźmie również udział polski świat filmowy, który wyśle do Wenecji kilka filmów pełnometrażowych i krótkometrażowych. Termin zamknięcia zgłoszeń filmów upływa w dniu 15 lipca r. b., zatem już w pierwszej połowie lipca zapadnie decyzja w sprawie wyboru filmów, jakie wysłane będą na wystawę.

Śnieg, góry i lasy na Saharze...

Największa pustynia świata Sahara była do niedawna znaną jako olbrzymi szmat ziemi pokrytej gorącym piachem, ze swymi pełnym uroku i legend oazami. Nic dziwnego, że tylko tak sobie wyobrażano Saharę, gdyż w swojej dzisiejszej postaci jest znaną zaledwie od 400 lat. Możliwości badawcze ograniczone wyłącznie do niedawna tylko do dróg karawanowych, nie miały możności dotarcia do wnętrza tej olbrzymiej pustyni. Ostatnio sytuacja się zmieniła. Coraz lepiej technicznie wyposażone ekspedycje docierają w głąb Sahary. Jedna z nich pod kierownictwem Francuza, znanego badacza Ludwika Maire dokonała rewelacyjnych odkryć. otarła ona do łańcucha gór, położonego w głębi Sahary. Wznoszą się one 2000 m. ponad poziom morza, posiadając szczyty pokryte sniegiem. Stoki są pokryte w niższych regionach wiecznie zielonymi drzewami. Naturalnie nie są to lasy gór połnocnej Europy. Przypominają one raczej parki południa Europy. Cyprysy pustynny, dęby korkowe pokrywają zbocza tych gór. Nie zostały te góry do tej pory bliżej zbadane. Badania te nastąpią dopiero. Wnętrze Sahary należy jednak do najbardziej pustynnych świata. Do tej pory nie natrafiono na żaden ślad zamieszkiwania tych stron przez ludzi.

—oOo—

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczania jest jeden milimetr, w jednym [illegible] Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 [illegible] zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy [illegible] za słowo 0.05 [illegible] za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18